

Wspinam się, bo tam jest góra

19 czerwca 2020

W 1960 roku chiński zespół alpinistów, Wang Fuzhou, Gonpo i Qu Yinhua, po raz pierwszy zdobył szczyt Czomolungmy od północnego stoku, podnosząc czerwoną flagę z pięcioma gwiazdami w najwyższym punkcie na ziemi. Od tego czasu Czomolungma (po tybetańsku – Bogini Matka Ziemia) jest przedmiotem zainteresowania i uznania społeczności międzynarodowej. Przypomnijmy, że nazwa góry Mount Everest jest używana od 1865 roku.



O godzinie 11 czasu pekińskiego 27 maja 2020 roku zespół ośmiu chińskich geodetów, których zadaniem było ponowne zmierzenie wysokości najwyższej góry świata, przy trzeciej próbie, dotarł na szczyt. Dokonali oni pomiaru i bezpiecznie wrócili do bazy.

Jakie znaczenie ma pomiar wysokości Czomolungmy? W rzeczywistości to nie tylko samo „mierzenie wysokości”, ale także zbieranie danych pozycjonowania satelitarne, poziomowania, grawitacji, meteorologii i innych, które w połączeniu z wcześniejszymi informacjami dostarczą wiedzy potrzebnej przy badaniu trzęsień ziemi, ruchów skorupy ziemskiej, monitorowaniu lodowców i ochronie ekosystemu.

W trakcie tegorocznej wyprawy po raz pierwszy wykorzystano precyzyjne dane satelity nawigacyjnej Beidou i dużą liczbę satelitarnych danych teledetekcyjnych. Precyzyjne dane nawigacyjne i teledetekcyjne przyniosą korzyści wszystkim ludzkim działaniom. Każdy, kto korzysta z aplikacji w telefonie przy zamówieniu taksówki, zamówieniu posiłku na wynos czy nadawaniu lub odbieraniu przesyłek, korzysta właśnie z tych danych. Można powiedzieć, że pomiary dokonane na Czomolungmie są bliskie każdemu.

Wspinaczka na najwyższy szczyt świata nigdy nie było łatwym

zadaniem, ponieważ wiąże się z dużym niebezpieczeństwem. Tam na szlaku co roku ginie wielu.

Dlatego członkowie zespołu alpinistów, którzy podjęli tak duże ryzyko, aby wspiąć się na Czomolungmę, stali się bohaterami. Jak dotarli na szczyt? Jakie pomiary dokonali na czubku góry? Czy mogli użyć do tego drona?

Istnieją dwie konwencjonalne trasy na szczyt Czomolungmy – północny stok po stronie chińskiej i południowy stok po stronie Nepalu.

Chińczycy wspinając się na Czomolungmę najczęściej wybierają trasę od północnej strony. Od Lhasy do bazy podstawowej, znajdującej się na równinie żwirowej pod lodowcem East Rongbuk (5200 metrów), wiedzie droga asfaltowa co ułatwia transport ludzi i sprzętu. Stamtąd do zaawansowanego obozu podstawowego (6500 metrów) podchodzi się do lodowca East Rongbuk. Mijając duże i małe lodowe wieże, wchodzi się w tak zwaną „strefę cienkiego powietrza”.

Stąd na wspinaczy czekają już tylko prawdziwe wyzwania. Zaawansowany obóz podstawowy zwany „diabelskim obozem”, znajduje się w miejscu, gdzie cyrkulacja powietrza jest słaba. Zazwyczaj tu alpiniści odczuwają najcięższe objawy choroby wysokościowej podczas wspinaczki, dlatego członkowie zespołu muszą tutaj odpocząć.

Zaczynając od obozu zaawansowanego, można dotrzeć do pierwszego poziomu trudności całej podróży, Lodowej Ściany – the North Col. Różnica wysokości wynosi tu około 400 metrów, nachylenie 40-50 stopni, a odległość w linii prostej nie jest długa, ale dotarcie na szczyt ściany lodowej, czyli obozu C1 na wysokości 7028 metrów za pomocą profesjonalnego sprzętu, zajmuje około 4 godzin. Od C1 do obozu C2 (7790 metrów) jest długi stok śnieżny, a także drugi poziom trudności, gdyż wieje tu silny wiatr (7400-7500 metrów). Z tego powodu wspinacze mogą łatwo stracić temperaturę i może dojść do odmrożeń. Jeśli

nie będą spięci jedną liną, grozi ryzyko niebezpiecznego zerwania z kalenicy.

Odcinek z C2 do ostatniego obozu C3 (8300 metrów), przed samym szczytem, jest najbardziej stromy. Znajdują się tutaj trzy stopnie. Jeden z najtrudniejszych stopni jest na wysokości 8600 metrów – to prawie pionowa ściana skalna o wysokości 5 metrów, bardzo gładka i niezwykle trudna do zdobycia. Jest to również trzeci poziom trudności na całej trasie. To tutaj czeka na wspinaczy słynna „chińska drabina”. Jest to metalowa drabinka umieszczona częściowo na stałe przez grupę chińskich wspinaczy w 1975 roku. Korzystają z niej prawie wszyscy, którzy podążają na szczyt.

Po pokonaniu tych stopni, należy dalej wspiąć się po śnieżnym zboczu. Następnie należy przejść przez odcinek mocno odsłoniętej skały. Gratulacje! Szczyt znajduje się 50 metrów przed nami.

27 maja rano, 8-osobowy chiński zespół geodetów dotarł na szczyt góry. Następnie rozpoczęli oni prace pomiarowe, wznosząc marker ankietowy i instalując antenę GNSS. Członkowie zespołów badawczych znajdujących się w sześciu miejscach, takich jak baza podstawowa i lodowiec East Rongbuk, rozpoczęli jednocześnie odpowiednie prace pomiarowe. Konieczne było wzniesienie urządzeń odbiorczych GNSS, aby po raz pierwszy móc odebrać sygnały z systemu nawigacji satelitarnej Beidou, ustanowionego samodzielnie przez Chiny na szczycie Czomolungmy, aby uzyskać dane obserwacyjne GNSS dotyczące położenia geometrycznego szczytu.

Ponadto zespół geodetów przeprowadził pomiar grawitacji na szczycie, w celu dokładnego określenia wysokości powierzchni skały na Czomolungmie. Alpinisci użyli do tego sprzętu radarowego do wykrywania lodu i śniegu, aby dokładnie zbadać grubość warstwy śniegu i przeprowadzić inne kompleksowe badania pomiarowe. Te cenne dane zostały przesłane do Xi'an, a następnie poddane analizie i przetworzone przez naukowców.

Obliczenie szczegółowej wysokości Czomolungmy zajmie trochę czasu.

Niektórzy mogą zapytać, skoro obecna technologia jest tak zaawansowana, dlaczego nie można używać drona przy takich badaniach? Przede wszystkim przepływ powietrza na szczycie Czomolungmy jest bardzo porywisty. Występują tam zawsze silne wiatry, temperatura jest niska, dlatego dron nie może latać nad szczytem. Poza tym, przyrządy pomiarowe używane podczas tej wyprawy obejmowały odbiorniki GNSS, radary głębokości śniegu, marker ankietowy i inne przyrządy, które mogły działać precyzyjnie tylko wtedy, gdy zostaną dostarczone na szczyt przez człowieka.

Ale droga na najwyższy szczyt świata jest pełna niebezpieczeństw, to pokonanie trudnego terenu, walka z zimnem, brakiem tlenu i sił fizycznych... Każdy błąd może sprawić, że spadniesz. Licząc od 1922 roku śmiertelność wśród wspinaczy na Czomolungmę wynosi 5,4 proc. W ostatnich latach, z powodu ciągłego rozwoju sprzętu, meteorologii i metod ratowniczych, śmiertelność spadła do 4,4 proc. od 1990 roku. Dzisiaj, przy ciągłym doskonaleniu technologii wspinaczki, według statystyk, już ponad 8000 razy zdobyto szczyt, a liczba himalaistów wynosić około 5000. Należy jednak pamiętać, że ponad 300 wspinaczy zostało tutaj na zawsze i nigdy już nie wróciło do domów.

Podczas drogi wspinaczom na każdym kroku towarzyszy śmierć, dlatego wielu nie rozumie, dlaczego inni podejmują decyzję o wzięciu udziału w tak niebezpiecznej wyprawie. Dlaczego muszą wspinać się Czomolungmę?

To pytanie padło już z ust reportera „New York Times”, który zadał je w 1923 roku, przed trzecią i ostatnią wyprawą, brytyjskiemu alpiniście George’owi Mallory’emu. Jego odpowiedź przeszła do historii. Brzmiała ona: Ponieważ góra tam jest. Niestety, Mallory zaginął w śniegach północnego stoku. Jego ciało znaleziono dopiero w 1999 roku na wysokości 8155 metrów

nad poziomem morza. To, czy Mallory dotarł na szczyt, wciąż pozostaje tajemnicą, ale jego odwaga, by rzucić wyzwanie najwyższemu szczytowi na świecie, jest pamiętana przez kolejne pokolenia.

Dlaczego warto odkrywać? Niektórzy uważają, że rozwój człowieka istnieje właśnie dzięki ciągłym nowym odkryciom i badaniom. Dlatego ludzie mają geny przygody, a przygoda to ludzki instynkt. Od Roalda Amundsena (norweskiego odkrywcy polarnego, pierwszej osoby, która dotarła do bieguna południowego) do George'a Mallory'ego, od odkrycia kontynentu amerykańskiego przez Krzysztofa Kolumba do lądowania człowieka na Księżycu – każdy z nich miał w sobie pierwiastek eksploratora nieznanego.

Nawet naukowcy, którzy badają tajemnice w laboratoriach, mają w sobie ducha odkrywcy. Filozof Immanuel Kant powiedział kiedyś: Są dwie rzeczy, które napełniają duszę podziwem i czcią, niebo gwiazdziste nade mną i prawo moralne we mnie.

Powinniśmy być wdzięczni odkrywcom: to oni ponownie stanęli dziś na najwyższym szczycie świata, aby zmierzyć i naukowo zbadać Czomolungmę w celu uzyskania danych i informacji, które mogą przynieść ludzkości wiele korzyści.

Źródło: Trybuna.info